



SEZON 2022/2023 NR 1 (133) 7 PAŹDZIERNIKA 2022

TEAM

MAGAZYN KIBICÓW ANWILU WŁOCŁAWEK



Łukasz Pszczółkowski

***Spokojnie patrzeć
w przyszłość***



WZORCOWNIA



**Jesień
przynosi...**

• **nowe kolekcje**

TEAM

Wydawca:
Klub Koszykówki Włocławek S.A.
ul. Chopina 8, 87-800 Włocławek, Polska

Redakcja:
Michał Falkowski,
Krzysztof Szaradowski,
Sebastian Falkowski,
Tomasz Wojciechowski

Fotografia:
Piotr Kieplin

Typografia i skład:
27 PROJECT Przemysław Tyczyński

Druk:
Lumak
poligrafia



Michał Falkowski
Media Manager

30-lecie i czwarte pokolenie

Nie pamiętam pierwszego sezonu w ekstraklasie. Nie chodziłem wtedy na mecze; zacząłem dwa lata później. Do poprowadzenia spotkania z bohaterami sezonu 1992/1993 przygotowałem się jednak najlepiej, jak potrafiłem, wertując książki, wycinki prasowe (podziękowania dla Andrzeja Urlicha) czy materiały wideo (podziękowania dla Łukasza Bińkowskiego). Dzięki temu nazwiska Mirosława Wiśniewskiego, Macieja Marciniaka czy Andrzeja Korejwy przestały być tylko zbitką liter...

...a ożyły zupełnie w niedzielę 25 września o godzinie 12, gdy w auli widowiskowej CK Browar B miałem przyjemność poprowadzić wraz z Grzegorzem Kubiakiem spotkanie tamtej pamiętnej drużyny z kibicami.

I właśnie o kibicach słówko na początek sezonu 2022/2023, ale w kontekście historycznym. Gdy pod koniec spotkania poprosiliśmy o zadawanie pytań z publiczności i lampy rozświetliły widownię, okazało się, że kibiców jest mnóstwo, a gro z nich to młodzież i dzieci kilkuletnie. Wow! Spodziewaliśmy się, rzecz jasna, przyjscia fanów pamiętających tamten debiutancki sezon, ale nie spodziewaliśmy się tak licznej młodzieży. I mniejsza o to, czy przyszli sami, zachęceni przez rodziców czy dziadków - liczy się sam fakt.

30. rocznica debiutu w ekstraklasie. 31. sezon w ekstraklasie. 33. sezon istnienia Klubu. Klub „wychuje” właśnie kolejne - czwarte - pokolenie kibiców.

Dzielać trzydziestolecie na dekady: pierwsze pokolenie cieszyło się unikatową atmosferą małej hali OSIR i pierwszymi medalami; drugie posmakowało pierwszego mistrzostwa i kilku innych trofeów, a trzecie zaznało obfitości w postaci dwóch mistrzostw, dwóch Superpucharów, Pucharu Polski i powrotu do Europy. Słowem: działo się wiele...

I tak właśnie, siedząc na scenie pośród idoli najstarszego pokolenia, myślałem o tym, jak sezon 2022/2023 za 30 lat wspominać będą najmłodszy. Co zapamiętają? Których koszykarzy? Czy kogoś uznają za ikonę? A może dla kogoś właśnie zaczyna się pierwszy sezon? Albo dzisiejszy mecz jest pierwszym?

Czwarte pokolenie kibiców. Wow. Tym w lidze nie może pochwalić się nikt.



Zadanie Współfinansowane
ze Środków Gminy Miasta
WŁOCŁAWEK

Sponsor Główny Klubu Koszykówki Włocławek S.A.



POWIAT
WŁOCŁAWSKI

Sponsorem Głównym Klubu jest





www.nicolaus.com.pl



NICOLAUS
HOTEL & CULINARIY

Łukasz Pszczółkowski

Spokojnie patrzeć w przyszłość

MICHAŁ FAŁKOWSKI: W polityce funkcjonuje określenie „pierwszych 100 dni rządów”, w przypadku prezesa jest to około 120 dni, lecz nie o dokładną liczbę chodzi, a o kontekst. Szybko minęło?

ŁUKASZ PSZCZÓLKOWSKI: Zdumiewająco szybko. Gdy teraz na spokojnie popatrzę na to, ile rzeczy trzeba było po drodze wykonać, z iloma problemami zmierzyć i ilu nowych kompetencji nauczyć, to jednak nie ma co się dziwić, że czas mknął niepostrzeżenie.

Kluczową sprawą i punktem odniesienia dalszych ruchów było zapewnienie budżetu na sezon 2022/2023.

- Wykonaliśmy bardzo dużo pracy, aby być większy, niż w poprzednim sezonie, by jednocześnie zapewnić możliwie największy komfort trenerowi Przemysławowi Frasunkiewiczowi i regulować wszelkie płatności, również te zaległe, zgodnie z przyjętymi założeniami. Rada Nadzorcza uchwaliła ramy budżetowe, określające założone przychody i wydatki, które określiłbym jako ambitne, ale możliwe do zrealizowania.

Budżet liczy pan w złotych czy dolarach?

- Oczywiście poruszamy się w budżecie złotówkowym, bo zarabiamy w złotych. Jednak pensje naszym koszykarzom z zagranicy płacimy w dolarach lub euro. Dlatego prawdą jest, że choć w złotych tegoroczny zespół jest droższy od poprzedniego o kilkadziesiąt procent, to jednak w przeliczeniu na waluty obce, ta różnica nie jest już tak wyraźna. Jeśli koszykarz zarabiał 100 tysięcy dolarów w poprzednim sezonie i dziś również otrzymuje taką kwotę, to w obecnych warunkach dla klubu jest to wydatek większy nawet o 100 tysięcy zł.



Czy budżet może się zmienić w trakcie trwania rozgrywek?

- Tak samo, jak w przypadku rosnącego kursu dolara, nasz budżet jest drenowany, tak w przypadku pojawienia się nowych sponsorów czy partnerów klubu – budżet zwiększa się. Jestem bardzo wdzięczny wszystkim firmom, z którymi przedłużyliśmy lub przedłużymy lada moment współpracę na kolejne lata, bo dzięki temu zaangażowaniu możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. W wyniku negocjacji latem udało się pozyskać dwóch nowych sponsorów, liczę, że to nie koniec tego typu informacji.

Czy przed trenerem postawiono cel na sezon?

- Mamy bardzo ambitnego trenera, który w ramach budżetu dobrał grupę koszykarzy, idealnie pasujących do siebie charakterem i mających duże umiejętności koszykarskie. Wszyscy bardzo mocno wspieramy ten zespół i pracujemy nad tym, aby miał komfortowe warunki do trenowania czy jak najłatwiejszą logistykę w przypadku podróży zagranicznych, które tuż przed nami. Te wszystkie składowe pozwalają określić cel jako miejsce w czwórce na koniec sezonu 2022/2023. To oczywiście trochę wynika z kontynuacji tego, co wydarzyło się w poprzednich rozgrywkach: gdy zdobywasz medal, siłą rzeczy nie chcesz zejść z podium. Zdajemy sobie jednak sprawę, że jesteśmy na bardzo wczesnym etapie rozgrywek, dwa pierwsze mecze nie są do końca miarodajne, a rywale także zbudowali mocne składy. Dlatego z pewną rezerwą przyglądamy się wynikom. W samym październiku zagramy aż osiem meczów, łącznie z listopadem będzie ich aż 14 - zobaczymy jak zespół zareaguje na ciągłe granie i zmęczenie podróżami. Nie zakładamy żadnych scenariuszy. W przypadku zwycięstw będziemy się cieszyć, ale nie popadać w hurraoptyzm, a do przegranych, jeśli takowe się pojawią, będziemy podchodzić racjonalnie, a nie pod wpływem emocji.

Co pana najbardziej zaskoczyło w codziennej pracy klubu? Jak klub zmienił się od 2016 roku?

- Przynam, że jeśli chodzi o pracę zespołu administracyjnego klubu, to niewiele mogło mnie zaskoczyć. Od początku wiedziałem, że wchodzę do ekipy, która nie tylko zna się na swojej robocie, ale więcej: prze do przodu, chce wyznaczać nowe standardy, a często nawet zarzuca pomysłami licząc na otwartą głowę nowego przełożonego. Bardzo mi to pomogło w pierwszych, trudnych

tygodniach i pomaga nadal. Jeśli jednak mam wskazać jakąś nieoczekiwaną wewnętrzną egzaltację, to bez wątpienia były nią podpisywane kontrakty z zawodnikami. Nie spodziewałem się, że to są takie emocje. Zdradzę, że gdy po kilku dniach czy tygodniach negocjacji, prób, piętrzonych wersji paragrafów, telefonów i maili, kulkudziesięciostronicowa umowa wieńczona była podpisem, to ciśnienie schodziło tak, że i oczy się zaskłity.

A czy był stres przed pierwszym meczem ligowym?

- Był, oczywiście. I pewnie w najbliższym czasie tak będzie przed każdym kolejnym. Sam mecz to oczywiście wypadkowa umiejętności naszych koszykarzy, ich rywali, szczypty szczęścia - na wynik spotkania nie mamy żadnego wpływu. Ale na to co dookoła - już tak. Stąd, państwo tego nie widzą, ale dzień meczowy zaczyna się dla nas na dłużej wcześniej, niż otwierane są wejścia do Hali Mistrzów. I tutaj jest duża praca do wykonania, aczkolwiek nasz klub jest na tyle doświadczony, że pewne rzeczy dzieją się jakby automatycznie. Czasem dochodzą jednak takie wydarzenia, jak uhonorowanie zawodników z sezonu 1992/1993 przy okazji meczu z Zastalem Zielona Góra, a to wymaga dodatkowej uwagi i jednocześnie wyzwała dodatkowe emocje.

Emocje właśnie się zaczęły i szybko się nie skończą.

- Wierzę, że przed nami dziewięć miesięcy naprawdę wyjątkowych wrażeń, które wspólnie będziemy przeżywać i w Hali Mistrzów, i na wyjazdach, bo przecież nie ma koszykarskiej areny w Polsce, w której nie byłoby grupki kibiców krzyczącej „Anwil! Anwil!”. Z tego miejsca chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim fanom, którzy dopingują nasz zespół, trzymają kiuki za klub i wsparli nas niesamowicie latem. Kilka dni temu oficjalnie poinformowaliśmy, że liczba sprzedanych karnetów osiągnęła pułap 2565 sztuk i jest to suma po prostu zdumiewająca. Dziękuję wszystkim!



ACTIV.

CENTRUM

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

- STYMULATORY TKANKOWE
- KWAS HIALURONOWY
- VOLUMETRIA TWARZY
- LASEROTERAPIA
- FRAKCJONOWANIE RF
- FOTONA 4D
- BOTOX

Fotona

RRS® HA
Long Lasting

STYLAGE
LIP TECHNOLOGY

PROFILO

NUCLEOFILL

BARSKA 13A, TEL. 533088888



WKS Śląsk Wrocław



RYWAL:

W poprzednim sezonie WKS Śląsk Wrocław wędrował od piekła do nieba. Do fazy play-off awansował z piątej pozycji. W ćwierćfinale przegrywał 0:2, by ostatecznie odpowiedzieć trzema wygranymi i awansować do najlepszej czwórki. Półfinał zaczął od prowadzenia 2:0, by... dwukrotnie uznać wyższość rywali (w tym porażka 60:123 w domu). Ostatecznie wrocławianie wygrali decydujące starcie, a w finale pokonali 4:1 Legię Warszawa. Tym samym zdobyli 18. mistrzostwo Polski. W drużynie w poprzednich rozgrywkach błyszczał Travis Trice – Amerykanina we Wrocławiu już nie ma, ale są za to inni, mocni zawodnicy.

SKŁAD:

Zacznijmy od Jeremiaha Martina. Może rozgrywający nie grozi trójkami (jak do tej pory w EBL oddał... jeden rzut z dystansu), ale jest fenomenalny jeśli mowa o rozbijaniu obrony penetracjami (średnio 16 punktów na mecz). To zawodnik o szerokim wachlarzu umiejętności – jest bardzo szybki, walczy na tablicach (przeciętnie siedem zbiórek), umie otworzyć kolegów (5,5 asysty) i niemal w pojedynkę wygrać spotkanie. Oprócz niego trzeba uważać na polską rotację – Aleksander Dziewa, Łukasz Kolenda i Jakub Nizioł w dwóch dotychczasowych pojedynkach zdobyli łącznie 73 oczka. Każda pozycja w składzie rywali jest mocno obsadzona – WKS Śląsk celuje w mistrzostwo Polski, a spotkanie z Anwilem we Włocławku jest jednym z najważniejszych w rundzie zasadniczej.

GIEKAWOSTKA:

Przed nami 97. mecz wrocławian z wrocławianami. W poprzednim sezonie obie Święte Wojny padły łupem Rottweilerów. Mamy nadzieję na powtórkę i kolejną wygraną! Anwil i WKS Śląsk znajdują się na szczycie ligowej tabeli – dzisiejszy pojedynek to pod każdym względem hit 3. kolejki Energa Basket Ligi.

REZERWACJE +48 577 510 131 BIURO@MAJATEKKANIEWO.PL

WESELA

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

RESTAURACJA

CATERING

WĘDZARNIA

WESELA, EVENTY & CATERING

Sprawimy, że Twoja uroczystość będzie dla Ciebie miejscem niezapomnianych wspomnień i wrażeń.



8



Josip Sobin

18



Luke Petrasek

23



Janari Jõesaar

9



Kamil Łączyński

3



Josh Bostic

Trener: Przemysław Frasunkiewicz | Asystent: Grzegorz Kożan | Asystent: Piotr Blechacz

ZŁOTO (3): 2003, 2018, 2019

SREBRO (8): 1993, 1994, 1999, 2000, 2001, 2005, 2006, 2010

BRĄZ (4): 1995, 2009, 2020, 2022

PUCHAR POLSKI (4): 1995, 1996, 2007, 2020

SUPERPUCHAR POLSKI (3): 2007, 2017, 2019

MISTRZOSTWO ENBL (1): 2022



Numer	Imię i nazwisko	Paszport	Rok ur.	Wzrost	Pozycja	Pkt.	Zb.	As.
1	Phil Greene IV	USA	1992	187	PG/SG	10.5	3.0	3.5
3	Josh Bostic	USA	1987	196	SG/SF	8.5	4.5	4.5
7	Daniel Dawdo	POL	1999	197	SF/PF	0	0	0
8	Josip Sobin	CRO	1989	203	C	11.0	6.5	1.5
9	Kamil Łączyński	POL	1989	183	PG	1.5	2.0	4.5
11	Bartosz Łazarski	POL	2007	192	PG/SG	1.0	0	0
16	Dawid Stupiński	POL	1992	206	PF/C	7.0	3.5	0
18	Luke Petrasek	USA	1995	206	PF	17.0	4.0	2.0
21	Maciej Bojanowski	POL	1996	200	SF			
23	Janari Jõesaar	EST	1993	198	SF	12.0	7.5	3.0
25	Michał Nowakowski	POL	1988	202	PF	9.0	6.0	1.0
33	Szymon Szewczyk	POL	1982	209	C	4.0	0	1.0
77	Marcin Woroniecki	POL	2000	191	PG	2.0	1.5	1.0



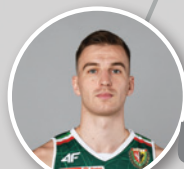
Aleksander Dziewa

11



Conor Morgan

4



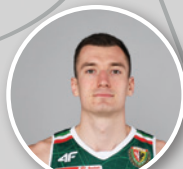
Jakub Nizioł

35



Jeremiah Martin

5



Daniel Gołębowski

6

Trener: Andrej Urlep | Asystent: Andrzej Adamek | Asystent: Adrian Mroczek – Truskowski | Asystent: Maksym Papacz



ZŁOTO (18): 1965, 1970, 1977, 1979, 1980, 1981, 1987, 1991, 1992, 1993, 1994, 1996, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2022

SREBRO (6): 1963, 1964, 1972, 1978, 1989, 2004

BRAZ (15): 1960, 1966, 1967, 1969, 1971, 1973, 1974, 1982, 1985, 1986, 1990, 2003, 2007, 2008, 2021

PUCHAR POLSKI (14): 1957, 1959, 1971, 1972, 1973, 1977, 1980, 1989, 1990, 1992, 1997, 2004, 2005, 2014

SUPERPUCHAR POLSKI (2): 1999, 2000

Numer	Imię i nazwisko	Paszport	Rok ur.	Wzrost	Pozycja	Pkt.	Zb.	As.
2	Łukasz Kolenda	POL	1999	195	PG	14.5	1.5	2.0
3	Jakub Karolak	POL	1993	196	SG/SF			
4	Conor Morgan	IRL	1994	206	C/PF	8.5	6.0	1.0
5	Jeremiah Martin	USA	1996	189	PG	16.0	7.0	5.5
6	Daniel Gołębowski	POL	1998	195	SG/SF	9.0	2.5	4.0
7	Artsiom Parakhouski	BLR	1987	210	C	9.5	5.5	2.0
11	Aleksander Dziewa	POL	1997	205	PF/C	11.0	2.5	0
19	Mikołaj Adamczak	POL	2002	207	PF	1.0	1.0	0
12	Aleksander Wiśniewski	POL	2003	192	PG/SG	1.5	2.0	1.0
18	Szymon Tomczak	POL	1998	201	C			
20	Justin Bibbs	USA	1996	196	SG			
27	Ivan Ramljak	CRO	1990	203	SF/PF	3.5	5.0	1.5
32	Michał Mindowicz	POL	2002	192	SF	4.0	1.0	0
35	Jakub Nizioł	POL	1996	201	SF/PF	11.0	8.5	5.5



SĄ POWODY
DO JEDZENIA



www.polskie-przetwory.pl

PRODUKT
POLSKI

REKLAMA



Krzysztof Szaradowski
Komentator Radia Rottweilery

Oglądaliście „Podróże Pana Kleksa”? Pamiętacie jak Janusz Rewiński śpiewał „Cała naprzód ku nowej przygodzie”? Taką właśnie „całą naprzód” odpala dzisiaj Anwil Włocławek, zaczynając serię spotkań, która przyprawić może o zawrót głowy. Dość powiedzieć, że w ciągu 30 dni Rottweilery rozegrają 10 meczów. Średnią łatwo wyliczyć – to na pewno nie będzie miesiąc miodowy. Usłyszałem nawet opinię, że to jak małe play-off na początku sezonu. Od częstotliwości spotkań niejednemu może zakręcić się w głowie jak na karuzeli. Oby tylko nasza drużyna, mimo tych wysokich obrotów, dzielnie trzymała pion. Jeśli przetrwamy to zwariowane tempo, to w kolejnych miesiącach siłą rozpędu możemy zwojować naprawdę wiele, a pozytywne efekty październikowo - listopadowego maratonu odczuwać możemy szczególnie mocno w maju i czerwcu. Nie wybiegajmy jednak zbyt daleko w przyszłość i skupmy się na najbliższej serii. Skończy się ona dopiero 6 listopada i dopiero wtedy nasi koszykarze złapią trochę oddechu. Siedem z tych 10 meczów Anwil zagra u siebie – kibice w najbliższych tygodniach muszą bezapelacyjnie sporo czasu zarezerwować dla naszych koszykarzy.

Częstotliwość takiego grania wynika z występów Anwila w FIBA Europe Cup. Jesień pod względem europejskich wojaży zapowiada się bardzo ciekawie. Od dalekiego południa, bo przecież sezon zaczniemy w portugalskiej Lizbonie, przez wspomniany we Włocławku z rozrównieniem węgierski Kormend, aż po daleką północ i fińskie Karhu Basket.

A propos zimnej Finlandii, to patrząc na skład naszej grupy i ambicje naszej drużyny, z czystym sumieniem można stwierdzić, że na zakończenie pierwszej fazy FEC zdecydowanie może się przydać włocławskim kibicom. W tym miejscu nasuwa się jedna dygresja. Pamiętam dzień, kiedy na koniec ubiegłego sezonu jechaliśmy na decydujący o brązowym medalu mecz do Słupska. Powiedziałem wtedy, że to mecz nie tylko o medal, ale też przyszłość klubu, bo może on decydować o grze lub jej braku w europejskich rozgrywkach. Jakież to było prorocze. Czarni przegrali z nami i odpadli w eliminacjach, a my mamy fazę grupową z automatu właśnie dzięki trzeciemu miejscu.

Zanim koszykarze wyruszą do Portugalii na spotkanie ze Sportingiem, a potem do Warszawy na pojedynek z Legią, czeka ich dość nietypowy dwumecz. Wszak dwa spotkania ligowe grane w jeden weekend to nieczęsta praktyka w Energa Basket Lidze. Jeśli dodamy do tego wagę spotkań, to nikt nie będzie miał wątpliwości, że na Rottweilery czeka naprawdę trudne zadanie. Dzisiaj podejmujemy aktualnych mistrzów Polski z Wrocławia, odwiecznego rywala, którego przybycie do Hali Mistrzów zawsze wywołuje na plecach kibiców niespotykany przy innych okazjach dreszczyk emocji. W niedzielę pojedziemy na derby do Bydgoszczy, a jak wiadomo spotkania derbowe zawsze mają dodatkowy smaczek, szczególnie jeśli trybuny Łuczniczki tradycyjnie wypełnią się kibicami obu zespołów. Emocje zarówno w przypadku meczu ze Śląskiem, jak i z Astorią gwarantowane. To może być najgorętszy weekend tej jesieni, nie pozostaje więc nic innego jak zasiąść wygodnie na trybunach, przed telewizorem czy przy radiu i delektować się do woli.

Do usłyszenia.



SALON FIRMOWY

instalnova

VIESMANN

Bądź EKO!

 Pompy ciepła

 Fotowoltaika



601 300 722

www.instalnova.pl

Anwil Włocławek dopisuje kolejną kartę do bogatej pucharowej historii. Rottweilery w tym sezonie powalczą w rozgrywkach FIBA Europe Cup.

Rottweilery znów w Europie

Rywalizacja w EBL nabiera rozpędu – poza dzisiejszym meczem z WKS-em Śląskiem Wrocław zawodnicy trenera Przemysława Frasunkiewicza rozegrają w październiku cztery starcia ligowe.

Spotkań będzie jednak... jeszcze więcej! Za kilka dni Rottweilery rozpoczną bowiem przygodę w Europie. Sezon 2022/2023 zapowiada się niezwykle pasjonująco!

Niedawno Anwil poznał ostateczny skład grupy G FIBA Europe Cup. Z każdym rywalem wiąże się ciekawa historia.

Egis Kormend można kojarzyć z sezonu 1995/1996. Starcie z Węgrami było meczem cudów. Odrobienie 22 punktów straty z pierwszego pojedynku, szalona trójka na drugą dogrywkę Mirosława Kabaty... Działo się!

Z Karhu Basket Rottweilery zmierzą się po raz pierwszy. Finowie nie są jednak anonimowi dla polskich fanów – kilka lat temu nasi sąsiedzi z Torunia mierzyli się z nimi w kwalifikacjach Basketball Champions League.

Sporting CP wraca do Hali Mistrzów po... niecałych dwóch latach. Portugalczycy w sezonie 2020/2021 uczestniczyli bowiem w podwójnej bańce FIBA Europe Cup. Tym samym, Włocławek znów odwiedzi m.in. energetyczny Travante Williams. W składzie przeciwników znajduje się też nasz dobry znajomy – Ivica Radić. Fani z pewnością rozpoznają również DJ Fennera, który rok temu grał w MKS-ie Dąbrowa Górnicza czy Isaiaha Armwooda, który jeszcze niedawno mierzył się z Anwilem w finale ENBL.

Wszystkie kluby będziemy oczywiście szerzej przedstawiać – śledźcie naszą oficjalną stronę i media społecznościowe.

Przygotowania Anwila do europejskich pucharów trwały od dawna. – Wszystko zaczęło się ponad miesiąc temu, kiedy dostaliśmy pierwsze dokumenty dotyczące zgłoszenia zespołu i poszczególnych zawodników do rozgrywek. Musieliśmy też dopilnować wszystkich kwestii formalnych i organizacyjnych – mówi Filip Brylski, kierownik zespołu. Pierwszy mecz w FIBA Europe Cup już w środę – Anwil zmierzy się na wyjeździe ze Sportingiem CP. Cieszymy się, że nie trzeba dłużej czekać – europejską przygodę czas zacząć!

GRUPA G



Karhu Basket



Sporting CP



Anwil Włocławek



Egis Kormend



**FIBA
EUROPE CUP**

WZMOCNIJ SWOJĄ ODPORNOŚĆ



www.zdrowiemarket.pl
www.iwitaminy.pl

Pod koniec ubiegłego sezonu Kamil Łączyński zaliczył olbrzymi statystyczny krok milowy w swojej karierze. Jest jedynym zawodnikiem w historii Anwilu Włocławek, który przekroczył 1000 podań w barwach naszego klubu.

Tysiąc Łączki



TOP 10 ASYSTUJĄCYCH ANWILU W PLK*

KAMIL ŁĄCZYŃSKI	1011
KRZYSZTOF SZUBARGA	601
IGOR GRISZCZUK	550
ŁUKASZ KOSZAREK	357
IVAN ALMEIDA	329
VLADIMIR KRSTIĆ	294
ANDRZEJ PLUTA	288
RAJMONDS MIGLINIEKS	269
TOMAS PAGESAS	218
ALAN GREGOV	217

* wg. dostępnych danych od sezonu 1994/1995

Jest 18. minuta drugiego meczu o brązowy medal, Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Anwil Włocławek. W hali Gryfia Rottweilery prowadzą przed przerwą aż 42:27 i są na najlepszej drodze do trzeciego miejsca w sezonie 2022/2023.

Kamil Łączyński kosztuje na środku parkietu, kryje go Mark Klassen. Na zasłonę dobiega Luke Petrasek, więc kapitan Anwilu łatwo mija w prawą stronę, a Petrasek - po postawieniu zasłony - rusza w kierunku kosza. Klassen oraz Beau Beech gubią się w defensywie, a Łączyński idealnie podaje koźłem do Petraska, który - pomimo faulu Bartosza Jankowskiego - trafia o tablicę spod kosza. Jest 44:27 dla Anwilu.

Kapitan Kamil Łączyński właśnie zanotował asystę numer 1000 w barwach Anwilu Włocławek w Energa Basket Lidze.

Przekraczając wspomnianą barierę - po meczu z Sokółem Łącut jest na koncie naszego kapitana dokładnie 1011 asyst - Kamil Łączyński stał się pierwszym koszykarzem w historii Anwilu Włocławek, który tego dokonał.

- Oczywiście jest to wielkie wyróżnienie i nie sposób przejść obok niego obojętnie. Każde podanie otwierające możliwość zdobycia punktów przez kolegę z zespołu daje mi ogromną satysfakcję. Przypominam sobie teraz wiele detali, jakieś pojedyncze mecze, zagrania. Nie byłoby jednak tego rekordu, gdyby nie partnerzy. Czasami rzuca się „lotkę” nad obręcz i wówczas center musi tylko wsadzić piłkę z impetem, czasami podaniem czyszcą się parkiet i otwiera koledze pusty kosz,

ale czasami podanie jest niedokładne, ktoś rzuca przez ręce, a mimo to trafia - mówi zawodnik Rottweilerołów.

Swoją maraton po tysiąc asyst Kamil Łączyński rozpoczął w 2015 roku. W swoim debiucie, czyli meczu 1. kolejki Energa Basket Ligi przeciwko Rosie Radom, wyszedł na parkiet z ławki w szóstej minucie spotkania, a już 60 sekund później zagrał efektywnie nad kosz do Kurta Loobyego.

W tamtym sezonie Łączka zmieniał się z Robertem Skibniewskim i to bardziej doświadczony zawodnik częściej zaczynał mecze jako starter w pierwszej fazie sezonu. Role odwróciły się po kilku miesiącach, następnie Łączyński został w Anwilu na kolejne rozgrywki i od tamtego momentu - z przerwą na grę we Wrocławiu i Lublinie - dzierży rolę pierwszego rozgrywającego Rottweilerołów. W grudniu 2016 roku po raz pierwszy zaliczył dwucyfrówkę (11 asyst w Tarnobrzegu), a w październiku 2017 roku rozdał 13 podań przeciwko AZS-owi Koszalin (wynik ten zanotował jeszcze dwukrotnie).

Warto dodać, że w październiku 2018 roku w meczu Basketball Champions League przeciwko MHP Riesen Ludwigsburg Kamil Łączyński pobił swój indywidualny rekord asyst, rozdał ich aż 14. I łącznie z europejskimi pucharami licznik naszego kapitana dobił do 1141 podań, a że Rottweilery w tym sezonie zagrają w FIBA Europe Cup, i gracz, i licznik nie zatrzymują się. Ale to materiał na inną historię...



Luke Peltrowski



1. Mój pierwszy samochód

Kupiłem auto w wakacje – to białe BMW X3.

2. Moja pierwsza gitara

Gibson Les Paul. Dostałem ją, gdy miałem 12 lat.

3. Moje pierwsze koszykarskie wspomnienie

Pamiętam, jak ze starymi znajomymi zdobyliśmy mistrzostwo ligi kościelnej. To było 17 lat temu!

4. Mój pierwszy wsad

Zacząłem późno – o dziwo zrobiłem go dopiero w wieku 16 lat. Od tamtej chwili wsadzam jednak zawsze, kiedy mam możliwość.

5. Mój pierwszy idol

Jimi Hendrix! Chciałem zachowywać się i grać jak on. Obaj jesteśmy leworęczni.

6. Pierwszy zespół, który pokochałem

Boston Celtics. Pamiętam 2008 rok, kiedy oglądałem, jak zdobywają mistrzostwo NBA.

7. Moja pierwsza dziewczyna

Nie zdradzę imienia, ale mogę powiedzieć, że miałem 14 lat, a nasz związek trochę potrwał.



TWOJE WYMARZONE WESELE W HOTELE ALEKSANDER

Wolne terminy na 2022 rok!!!

tel. 574 188 216



TEN SAM SKŁAD **NOWE OPAKOWANIE**

Już od ponad 50 lat produkujemy nawozy tej samej najwyższej jakości. Mamy ugruntowaną pozycję jednego z największych producentów nawozów azotowych w Polsce. Dajemy Ci gwarancję dobrego nawożenia gleby i dostarczania odpowiednich składników mineralnych roślinom. Z naszymi nawozami masz pewność efektywnej produkcji rolnej.

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej



lub wejdź na **anwil.pl**